

Spartak Trnava 0-1 Legia Warszawa

Wtorek, 31 lipca 2018 r. godz. 22:23, źródło: Legionisci.com

Legia Warszawa odpadła z walki o fazę grupową Ligi Mistrzów. We wtorek mistrzowie Polski wygrali co prawda ze Spartakiem po golu Astiza, lecz to było za mało wobec porażki sprzed tygodnia 0-2. W tym spotkaniu najbardziej skompromitowali się Marko Vesović oraz Domagoj Antolić, którzy otrzymali czerwone kartki i przedwcześnie musieli opuścić boisko. Zaczynamy walkę o Ligę Europy.

Przez pierwsze kilkanaście minut nie można było odnieść wrażenia, że jest to mecz decydujący o awansie do kolejnej rundy eliminacji do Ligi Mistrzów. W 10. minucie legionieści byli co prawda bliscy wyjścia na prowadzenie, ale miało to miejsce po fatalnym kiksie Borisa Godała niż składnej akcji mistrzów Polski. Za moment bliski szczęścia był Jose Kante, którego uderzenie głową przeleciało obok słupka. Wkrótce odpowiedzieli gospodarze, kiedy Malarz sparował na rzut różny mocny strzał jednego z nich. Ogółem brakowało jednak na boisku jakichkolwiek składnych akcji po stronie "Wojskowych", a przecież do zdobycia mieli jeszcze minimum dwa gole.

W 35. minucie drugą żółtą kartkę zobaczył Marko Vesović i w bezsensowny sposób osłabił Legię. W tym momencie szanse na awans spadły już niemal do zera. Pomimo tego, tuż przed przerwą legionieści powinni wyjść na prowadzenie. Jose Kante znalazł się w sytuacji sam na sam z Martinem Chudym, ale... ledwo co trafił w piłkę, która przeleciała obok słupka.

Początek drugiej połowy to dominacja Legii, która nie została jednak początkowo potwierdzona zdobytym golem. Wreszcie dopiero po godzinie gry polski zespół znalazł sposób na Martina Chudego. Z prawej strony dośrodkował wprowadzony Carlitos, a piłkę do siatki skierował Inaki Astiz. Od tego momentu powróciła wiara w szeregi piłkarzy z Warszawy. Niebawem powinno być 0-2, lecz mocny strzał Cafu z półwoleja znakomicie obronił golkeeper Spartaka.

Pomimo tego, że przyjeżdża grali w osłabieniu, to pokazywali na boisku dużą ambicję. Zdecydowanie częściej byli przy piłce. W 79. minucie okazję miał Mateusz Wieteska, który źle opanował podanie od Carlitosa. Gdyby był bardziej dokładny, to standard w oko w oko z Chudym. Kilka minut przed końcem regulaminowego czasu gry drugą żółtą a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Domagoj Antolić. Dramat. W doliczonym czasie z daleka strzelał jeszcze Kante, jednak piłka trafiła tylko w boczną siatkę.